

Rozważania: poniedziałek 20 tygodnia okresu zwykłego

Rozważania na poniedziałek dwudziestego tygodnia okresu zwykłego. Poruszane tematy to: podążać za Bogiem całym sercem; lęk przed lotem w nieznane; kto wpuszcza Chrystusa nie traci nic.

- Podążać za Bogiem całym sercem;
- Lęk przed lotem w nieznane;
- Kto wpuszcza Chrystusa nie traci nic.

PO TYM, jak Jezus pobłogosławił dzieci, które do Niego przyprowadzono, podbiegł do Niego „pewien zwierzchnik” (Łk 18,18). Być może od kilku dni obserwował Jezusa. Widząc ten gest czułości wobec najmłodszych, poczuł potrzebę, by otworzyć swoje serce przed Panem. Uklęknął więc i zadał Mu pytanie, które nurtowało go od jakiegoś czasu: „Co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?” (Mt 19,16).

Zazwyczaj większość ludzi potrzebuje jasnych wskazówek, gdy podejmuje się jakiegoś zadania. Chcemy znać konkretne kroki, które należy podjąć, by osiągnąć określony cel. Bóg wie, że tacy jesteśmy. Dlatego dał Mojżeszowi przykazania, aby Izraelici mieli jaśniejsze rozeznanie, które czyny podobają się Panu, a które nie. Rzeczywiście, Jezus

odpowiada na pytanie młodego człowieka, odwołując się do Dekalogu: „Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego, jak siebie samego!” (Mt 19,17.18-19). Jednak gdy młody człowiek mówi, że przestrzega tego wszystkiego od swojej młodości, Pan odpowiada: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!” (Mt 19,21).

Jezus prosi tego młodzieńca, by zrobił kolejny krok w swojej relacji z Bogiem. Przestrzeganie przykazań jest oczywiście czymś dobrym i koniecznym, ale On zaprasza go do zawierzenia się w ręce Pana i do przekroczenia poczucia bezpieczeństwa, jakie może dawać samo *czynienie dobra*. Ostatecznie

życie wieczne nie polega na osiągnięciu celu dzięki własnym zasługom, lecz na słuchaniu Boga, podążaniu za Nim z bliska i odkrywaniu w tej relacji, że służenie Mu i cieszenie się Jego obecnością to Boży dar. Tylko dzieląc z Nim życie, zaczynamy pojmować ogrom Jego miłości, która wykracza poza wszelkie prawa. Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie otwiera nam bramy nieba. I to On, swoją łaską, wspomaga nasze dobre uczynki i zachęca nas do podążania nowymi ścieżkami. Dlatego Jezus wzywa tamtego człowieka do pełnej komunii z Nim. „Pójście za Chrystusem nie jest zewnętrznym naśladownictwem, gdyż dotyka samej głębi wnętrza człowieka. Być uczniem Jezusa znaczy upodobnić się do Niego”^[1]. Pan chce pomóc temu młodzieńcowi, aby jego relacja z Bogiem nie ograniczała się jedynie do przestrzegania zasad, ale stała się centrum jego życia. I to właśnie

napełni go szczęściem, którego nie da mu żadna ziemską rzeczywistość.

„Na tym polega wielkość życia, którego Bóg od nas wymaga: nie możemy prowadzić życia płaskiego! (...) Chce, abyśmy poznali miłość Chrystusa do nas, która przewyższa wszelką wiedzę, abyśmy zostali w pełni napełnieni wszelkim dobrem Bożym”^[2].

GDY JEZUS zaproponował mu, by zostawił wszystko i poszedł za Nim, św. Mateusz zauważył, że młodzieniec „odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości” (Mt 19,22).

Początkowy entuzjazm ustąpił miejsca goryczy. Ten człowiek był pełen nadziei, bo myślał, że w końcu znalazł odpowiedź, która zaspokoi jego pragnienie szczęścia. Ale gdy tylko Bóg poprosił go o jego serce, a wraz z nim o wszystko, co w nim

było, nie wiedział, co powiedzieć. Był gotów uczynić każdy *dobry uczynek*, aby osiągnąć życie wieczne. Ale oddać samego siebie, „wzlecieć” z Panem w nieznane — to wywołało w nim taki lęk, że nie był w stanie tego udźwignąć.

Przywiązanie do rzeczy materialnych sprawiło, że młody człowiek nie odważył się pójść za Jezusem. Ponadto, obserwując jego zachowanie, możemy dostrzec jeszcze jeden powód: błędny sposób pojmowania relacji z Bogiem. Być może myślał, że aby osiągnąć życie wieczne, trzeba poświęcić szczęście doczesne; to znaczy, że nie dostrzegał, że to, o co prosił go Pan, nie było po prostu wyrzeczeniem się dóbr materialnych, lecz wezwaniem, by oprzeć swoje szczęście na stałej i pewnej obecności Boga, a nie na piaszczystym gruncie przemijających rzeczy ziemskich. „Twoja łódź — twoje talenty, twoje aspiracje, twoje

osiągnięcia — do niczego nie będzie się nadawać, jeżeli nie oddasz jej do dyspozycji Jezusa Chrystusa, jeżeli nie pozwolisz Mu wejść do niej swobodnie, jeżeli zamienisz ją w bożyszcze. Sam jeden ze swą łodzią, jeżeli będziesz próbował obejść się bez Nauczyciela, to — mówiąc w sposób nadprzyrodzony — pójdziesz wprost na dno. Jedynie gdy będziesz szukał obecności Pana i oddasz ster w Jego ręce, ocalejesz wśród burz i raf życia. Złóż wszystko w ręce Boga. Niechaj twoje myśli, piękne wzloty twojej wyobraźni, twoje szlachetne dążenia, twoja czysta miłość przechodzą przez Serce Chrystusa”^[3].

Prośba Jezusa skierowana do bogatego młodzieńca nie była przypadkowa. Chrystus dostrzegł w jego sercu prawdziwy powód, dla którego uklęknął przed Nim wobec wszystkich. Choć młodzieniec przestrzegał przykazań – co samo w sobie było powodem do radości –

czuł się niespełniony, ponieważ swoje doczesne szczęście opierał na bogactwie, a wieczne – na dobrych uczynkach, które czynił. Dlatego Pan kieruje do niego „wezwanie do większej dojrzałości, do przejścia od przestrzegania przykazań dla otrzymania nagrody ku bezinteresownej i całkowitej miłości. Jezus prosi go, by zostawił wszystko, co obciąża serce i przeszkadza w miłości. To, co proponuje Jezus, to nie tyle człowiek оголоcony ze wszystkiego, ile człowiek wolny i bogaty w relacje. Gdy serce jest przepełnione posiadaniem, Pan i bliźni stają się jedynie jedną z wielu rzeczy. Nasze zbyt wielkie posiadanie i pragnienie tłamsi serce, czyni nas nieszczęśliwymi i niezdolnymi do miłości”^[4].

CZASAMI można odnieść wrażenie, podobnie jak bogaty młodzieniec, że pójście za Jezusem oznacza rezygnację z dobrych rzeczy, aby osiągnąć wieczne szczęście. Wówczas droga do świętości jawi się jako nieustanne *przezwytywanie siebie i tracenie* czegoś, aż w końcu osiągnie się niebo. Taki obraz jest jednak karykaturą rzeczywistości, która wygląda zupełnie inaczej. Z pewnością życie chrześcijańskie wiąże się z walką, zmaganiem się z własnymi skłonnościami, gdy popychają nas one do złych czynów; ale celem nie jest jedynie rozwinięcie większej odporności, lecz ukształtowanie takiej wrażliwości, która pozwala cieszyć się dobrem, które się czyni. Kiedy doświadczamy oporu wobec działania w sposób cnotliwy, inaczej podejmujemy walkę, jeśli naszym celem jest nauczyć się czerpać radość z czynienia dobra – nawet jeśli teraz oznacza to pójście pod prąd – a nie

tylko przyzwyczajając się do ciągłego umartwiania się. W ten sposób formowanie cnót sprawia, że nasze zdolności i uczucia koncentrują się na tym, co rzeczywiście może zaspokoić najgłębsze pragnienia, a wszystko inne – to, co jest jedynie środkiem do celu – zajmuje miejsce drugorzędne i podporządkowane.

„Kto wpuszcza Chrystusa nie traci nic, absolutnie nic z tego, co czyni życie wolnym, pięknym i wielkim. Nie! Tylko w tej przyjaźni otwierają się na oścież drzwi życia. Tylko w tej przyjaźni rzeczywiście otwierają się wielkie możliwości człowieka. Tylko w tej przyjaźni doświadczamy tego, co jest piękne i co wyzwala. (...)

Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi, a znajdziecie prawdziwe życie”^[5]. W świętych widzimy ludzi, którzy uczynili Pana centrum swojego życia i odnaleźli szczęście, którego świat dać nie może. Chrześcijanin, krocząc jako

członek społeczeństwa, pokazuje, że „naśladowca Chrystusa potrafi — nie dzięki własnym zasługom, lecz dzięki łasce Bożej — przekazać swemu otoczeniu tę wiedzę, którą wielu przeczuwa, ale nie pojmuje: to, że prawdziwe szczęście, autentyczna służba bliźniemu może przyjść jedynie poprzez Serce naszego Zbawiciela”^[6]. Możemy prosić Najświętszą Maryję Pannę, aby pomogła nam otworzyć drzwi naszej duszy dla Jej Syna, by to On zaprowadził nas do szczęścia na ziemi i w niebie.

^[1] Św. Jan Paweł II, *Veritatis Splendor*, 21.

^[2] Św. Josemaría, *List* 7, 32.

^[3] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 21.

^[4] Franciszek, *Przesłanie*, 29-VI-2021.

^[5] Benedykt XVI, *Homilia*, 24-IV-2005.

^[6] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 93.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-poniedzialek-20-tygodnia-okresu-zwyklego/> (15-03-2026)